

GP POLKOWICKA GAZETA

Wydawnictwo bezpłatne

CMYK

» W NUMERZE



Coraz więcej wakatów, a coraz mniej chętnych do pracy w policji.

str. 4



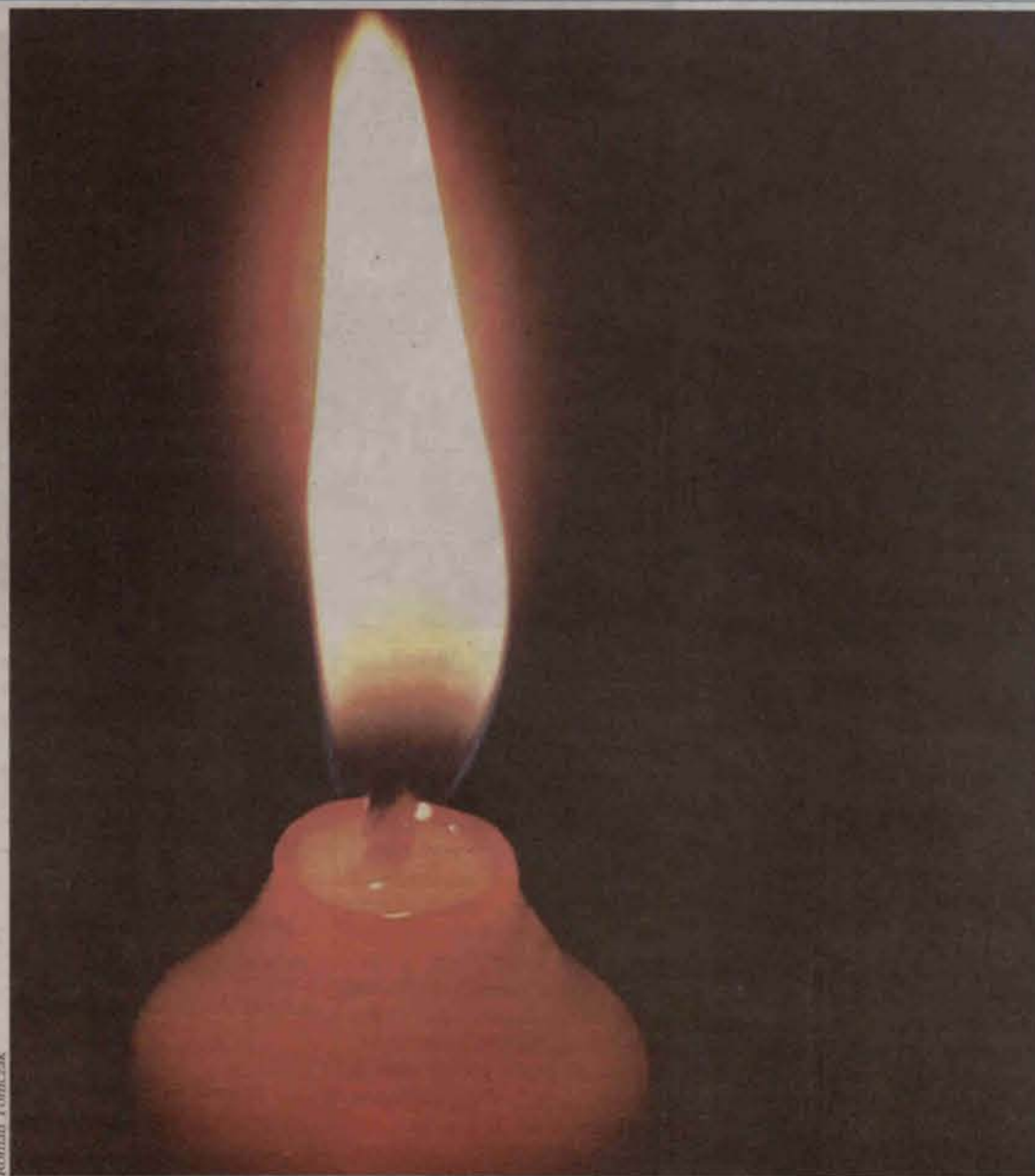
Za trzy tygodnie wybierzemy nowy samorząd, tymczasem pracownicy KGHM nie chcą swojego przedstawiciela w zarządzie.

str. 2 i 3



Kolejna porażka CCC. Polkowiczanki uległy Polfie Pabianice.

str. 12



Roman Tomczak

Wszystkich Świętych czy Święto Zmarłych?

W ubiegłym tygodniu Polskę obiegła wiadomość - szef radia Bis poinformował, że dziennikarze, którzy użyją zwrotu na antenie "Święto Zmarłych" zamiast "Wszystkich Świętych" zapłacą 1000 zł kary. Podniosło się publiczne larum, które spowodowało, że prezes wycofał się z tego pomysłu, dodając jednak, że jeśli ktoś użyje takiego określenia zamiast Świętego Mikołaja zobaczy Dziadka Mroza i tak humorystycznie wycofał się z tego zarządzenia.

Nikt jednak nie zdecydował się, nawet sam prezes choćby we własnej obronie, na rozróżnienie tych dwóch pojęć.

1 listopada, w doktrynie katolicyzmu, przypada Wszystkich Świętych i jakiegokolwiek inne nazewnictwo jest błędne. W tym dniu hołubimy naszych świętych uznanych przez Kościół. 2 listopada natomiast jest Dzień Zaduszny, w którym modlimy się za dusze naszych bliskich zmarłych. I właśnie ten dzień otrzymał gdzieś potoczną nazwę - Święta Zmarłych i stosowana jest ona niestety niejednokrotnie zamiennie. Zmarłym należy być szacunek i pamięć, ale nazywanie tego dnia Świętem Zmarłym jest daleko posuniętym nadużyciem.

Anna Osadczuk

W telegraficznym skrócie

Region/Lubin

Prawie 2 promile w wydychanym powietrzu miał rzecznik KGHM Mieczysław Piotrowski. Policja zatrzymała go po tym, jak staranował autem na ul. Mieszka 1 w Lubinie podwórkowy płatek. Noc spędził w Izbie Zatrzymań. W poniedziałek oddał się do dyspozycji prezesa, decyzją w jego sprawie ma zapas w najbliższych dniach.

Lubin

Od trzech miesięcy lubińscy radni nie otrzymują diet, a laureat Nagrody Miasta nie otrzymał należnej gratyfikacji pieniężnej. Prezydent nie wypłaca Marianowi Hawryszowi 12 tys. zł, bo jest przeciwny takiej nagrodzie, przewodniczący Rady, która przyznaje nagrodę mówi, że to wstyd dla miasta, zwłaszcza, że środki na ten cel są zapisane w budżecie.

Legnica

Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej został zatrzymany. Prokurator zarzuca mu niegospodarność. Chodzi m.in. o sprzedaż prywatnej firmy działki budowlanej, czym naraził uczelnię według prokuratury, na szkodę w wysokości 1,6 mln zł. Rektorowi Stanisławowi D. grozi do 10 lat więzienia.

Region

Posel Piotr Cybulski nie jest już członkiem Prawa i Sprawiedliwości. Po raz drugi w tym roku Cybulski zmienił barwy klubowe. Najpierw zrezygnował z Platformy Obywatelskiej na rzecz PiS właśnie, następnie zamienił go na Ruch Ludowo - Narodowy. Piotr Cybulski jednocześnie przestał być kandydatem na prezydenta Lubina, PiS lubiński poparł Tadeusza Maćkałę.

Region

Centrum Krwiodawstwa w Legnicy apeluje do mieszkańców - brakuje krwi. Obecnie potrzeba jest każdego rodzaju krwi, jednak najczęściej brakuje tej z czynnikiem ujemnym. Jest ona niezbędna by pomóc np. ofiarom wypadków, bo ci najczęściej jej potrzebują. Niezbędna jest też pacjentom przygotowywanym do operacji.

Region

Zmiany w składzie Rady Nadzorczej KGHM. Na wniosek ministra skarbu państwa odwołano Antoniego Dynowskiego, przewodniczącego, Macieja Kruka i Ryszarda Wojnowskiego. Na ich miejsce powołano cztery nowe osoby: Adama Laganowskiego, Stanisława Andrzeja Potyca, Jana Sulmickiego i Jerzego Żyżyńskiego.

Osi

By wyrównać szanse

Wczoraj, tj. 25 października minął termin składania wniosków o stypendia w ramach Lokalnego Programu Wyrównania Szans edukacyjnych młodzieży powiatu polkowickiego. W tym roku program jest realizowany po raz pierwszy, ale w starostwie zapewniają, że nie ostatni.

To nie jedyny program stypendialny realizowany przez polkowickie starostwo w ostatnim czasie. Również do 25 października można się było bowiem starać o przyznanie stypendiów finansowanych ze środków dostępnych w ramach funduszy Unii Europejskiej. Piszaliśmy o tym w poprzednim numerze Gazety.

Stypendia w ramach Lokalnego Programu wyrównania szans edukacyjnych młodzieży powiatu polkowickiego są przeznaczone dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych kończących się maturą znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej.

O pomoc w ramach tego programu mogli ubiegać się uczniowie spełniający kilka kryteriów. Po pierwsze musieli posiadać stale zameldowanie na terenie powiatu polko-

wickiego. Po drugie musieli być uczniami szkół ponadgimnazjalnych kończących się maturą. Po trzecie, musieli na koniec ubiegłego roku szkolnego osiągnąć średnią ocen powyżej 3,0 i po czwarte mieć średniomiesięczny dochód za sierpień i wrzesień 2006 w przeliczeniu na członka rodziny nie większy niż 316 złotych netto - mówi nam starosta polkowicki Marek Tramiś.

Warunkiem ubiegania się o stypendium było złożenie w starostwie powiatowym w

Polkowicach przy ulicy Gómej stosownego wniosku wraz z zaświadczeniem o dochodach za sierpień i wrzesień.

Stypendia w ramach programu będą przyznawane na jeden semestr, ale starosta Marek Tramiś zapewnia, że w przyszłym roku program będzie kontynuowany.

- Nie wyobrażam sobie, by mogło być inaczej - deklaruje starosta.

KoK



Konrad Kąpat

Załoga bez wiceprezesa

Wybory w KGHM nieważne! Do urn poszło zaledwie 18 procent pracowników.

Do urn poszło nieco ponad trzy tysiące osób, podczas gdy wymagany najniższy próg - 50 procent - to ponad dziewięć tysięcy w przypadku KGHM. To niewiele patrząc na poprzednie wyniki wyborów, gdy do urn poszło ponad 10 tys. pracowników. Wtedy na Wiktora Bładka zagłosowało 6,5 tys. osób.

Najwięcej głosów, spośród trzech kandydatów, zdobył Leon Budziłowicz, dyrektor Jednostki Ratownictwa Górniczo-Hutniczego w Sobinie. Zagłosowała na niego niemal połowa - 1358 pracowników. Pozostali kandydaci - Andrzej Smoła i Andrzej Wasilewski zdobyli po 26 procent głosów.

Komisja wyborcza spółki rozpatrzyła też cztery protesty. - Dotyczyły one zamieszania przy urnach. Podobno miały być problemy przy głosowaniu ze znajdowaniem pracowników na listach spowodowane tłokiem - mówi wicepre-

wodniczący Krzysztof Bączek. - Komisja rozpatrzyła te wnioski, ale stwierdziliśmy, że nie miały one wpływu na wyniki wyborów.

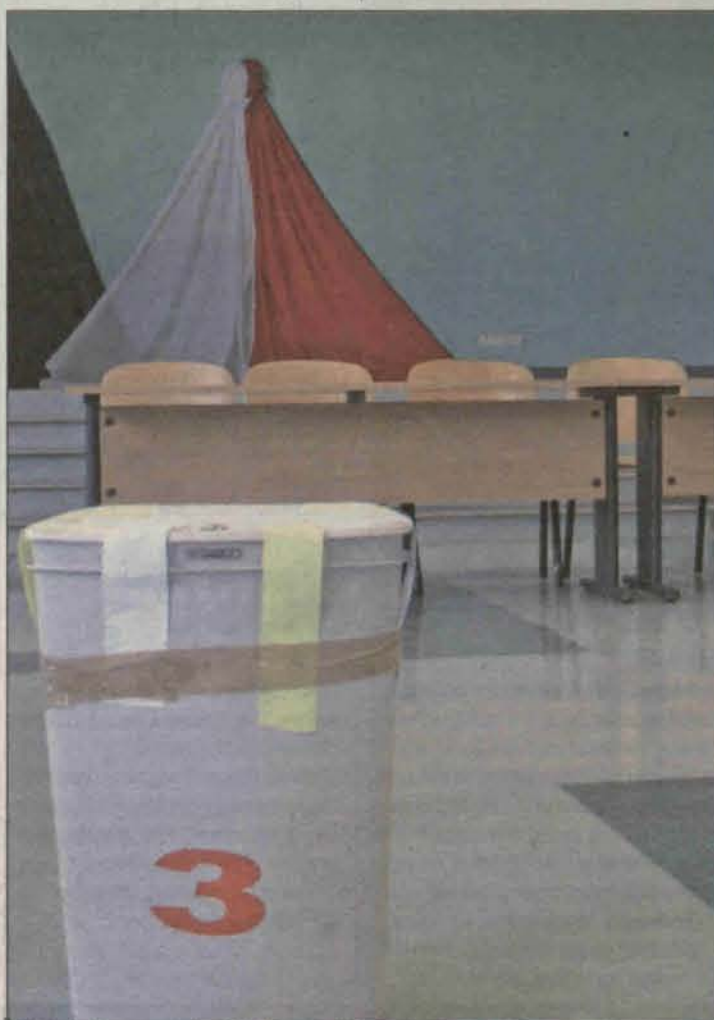
Wybory zbojkotowała Solidarność. - Uważamy, że taki wiceprezes nie ma zbyt wielkiego wpływu na decyzje zapadające w spółce - uważa przewodniczący Józef Czczyński.

Wtórą mu zarząd KGHM. - Nie utrudniamy wyboru członka zarządu z ramienia załogi, ale pamiętajmy, że zarząd ma reprezentować interesy akcjonariuszy, bo to ich pieniędzmi zarządza - mówi prezes Krzysztof Skóra.

A interesy akcjonariuszy nie zawsze są zgodne z interesami pracowników. Innego zdania jest Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego, który wraz z trzema innymi organizacjami zgłosił kandydatów do wyborów. - Obowiązkiem każdego związku jest dbanie o interesy pracowników - mówi wiceszef związku Leszek Hajdacki.

- Spółka to pracownicy nie ma tu podziałów.

Anna Osadczuk



Zaledwie 18 procent załogi KGHM wrzuciło kartę do urny.

Gazeta Polkowicka, dwutygodnik Gminy Polkowice, adres: 59 - 101 Polkowice, Rynek 6 IIP, (pokój 23), tel. 724-97-20, tel/fax. 724-97-21
e-mail: gazeta@ug.polkowice.pl, wersja elektroniczna gazety: http://www.polkowice.pl
Redaguje zespół:

Konrad Kaptur (redaktor naczelny), Przemysław Nowakowski (redaktor techniczny), Anna Osadczuk, Roman Tomczak.

Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Redakcja zastrzega sobie prawo odrzucania, skracania i omawiania nadesłanych komunikatów, apeł, wystąpień, oświadczeń, listów itp. Za treść ogłoszeń i tekstów sponsorowanych redakcja nie odpowiada.

Wydawca: Urząd Gminy Polkowice, www.polkowice.pl

Projekt Graficzny: Bernard Wybierala

Druk: Drukarnia PolskaPress Wrocław, 55-075 Bielany Wrocławskie, ul. Kolejowa 7.

Niepełnosprawnym będzie łatwiej



Zbigniew Szarmach

W sobotę (21.09.) polkowickiemu Aquaparkowi przekazano uroczystie trzy specjalistyczne wózki dla osób niepełnosprawnych.

Darczyńcami i fundatorami wysokiej klasy wózków inwalidzkich, z których każdy kosztował ok. 8 tys. zł, były Gmina Polkowice, Starostwo Powiatowe w Polkowicach oraz Związek Gmin Zagłębia Miedziowego. Wózki będą odąd służyły osobom niepełnosprawnym, korzystającym z organizowanych w Aquaparku turnusów rehabilitacyjnych i adaptacyjnych, ale nie tylko. - Każda

osoba niepełnosprawna, która będzie chciała skorzystać z

Każda osoba niepełnosprawna, która będzie chciała skorzystać z atrakcji naszego wodnego parku, będzie miała do dyspozycji jeden z tych wózków - zapewnia Piotr Borys, prezes Aquaparku.

atrakcji naszego wodnego parku, będzie miała do dyspozycji jeden z tych wózków - zapew-

nia Piotr Borys, prezes Aquaparku. Przypomnijmy, że zgodnie z lipcową decyzją prezesa Borysa, wszystkie osoby niepełnosprawne poruszające się na wózkach inwalidzkich mogą korzystać nieodpłatnie ze wszystkich atrakcji parku wodnego w Polkowicach.

Przekazanie w sobotę sprzętu specjalistycznego w postaci wózków inwalidzkich to jeden z etapów stworzonego na bazie zasobów Aquaparku Regionalnego Centrum Rekreacyjno-Rehabilitacyjnego. Ten, współfinansowany ze środków europejskich projekt, jest jedynym tego typu w Polsce.

Roman Tomczak

» KRÓTKO

Odpowiedzialność!

Dozór policyjny otrzymali pijani babcia i ojciec, którzy opiekowali się 2,5 letnią dziewczynką. Za "troskliwą opiekę" grozi im nawet 5 lat więzienia.

Oficera dyżurnego o dziwnie wyglądającej parze idącej chodnikiem w Chocianowie poinformował nieznaną przechodzień. Gdy patrol przyjechał na miejsce zobaczył widok mrozący krew w żyłach. - Babcia prowadząc wózek z dzieckiem wchodziła na jezdnię, zataczała się tak, że omal nie wyrzuciła wózka - relacjonuje Waldemar Cichocki z polkowickiej policji. - W tym czasie ojciec dziewczynki siedł obok wózka i nie reagował na tę niebezpieczną dla jego córki sytuację.

Policjanci zbadali trzeźwość kobiety i mężczyzny. Babcia miała ponad 2,5 promila w wydychanym powietrzu, a ojciec ponad 3! Oboje natychmiast zostali umieszczeni w Izbie Wyrzeż-

wień, a dziewczynka trafiła pod opiekę wujka. Matka dziecka przebywa za granicą.

Sąd zastosował wobec nich dozór policyjny. Postawiono im zarzut narażenia dziecka na utratę życia lub zdrowia. Grozi im od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

Osa

Policyjny sukces

Kolejny mieszkaniec Polkowic zatrzymany z narkotykami. 29 - latek miał w domu ponad 30 gram amfetaminy, ponad 16 gram marihuany oraz cztery tabletki ecstasy. Doprowadziły do niego indywidualne działania policjantów. Środki odurzające znaleziono ukryte w meblach. Mężczyźnie postawiono zarzut posiadania narkotyków. Za posiadanie znacznej ilości środków odurzających grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Osa



Archiwum

BATALIA O GMINNE FINANSE (2)

Radykalne zmiany w 1989 roku zwane polską transformacją ustrojową były dla wielu gmin, także dla Polkowic ogromną szansą na cywilizacyjny skok i przyspieszenie rozwoju.

Ustawy uchwalone wówczas w parlamencie zwiększyły dochody gmin w podatku od nieruchomości, a na terenach gmin górniczych dochody z tytułu opłaty eksploatacyjnej za gospodarcze korzystanie ze środowiska. Dziś nie ulega już wątpliwości, że stworzoną możliwość ukształtowania nowego, nowoczesnego oblicza gmina Polkowice (miasto i 15 sołectw) potrafiła wykorzystać znakomicie, ale nie była to droga usłana różami. Wielokrotnie, jak relacjonowaliśmy w ubiegłym wydaniu "GP", trzeba było toczyć prawdziwe boje o należne nam prawa.

Przypomnijmy, że zmieniający poprzednie rozstrzygnięcia w tej samej sprawie, wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 2 lipca 2001 roku bardzo mocno dotknął Polkowice. Nasze gminne dochody zostały uszczuplone na ponad 100 mln złotych. Pomimo umorzenia

części tej kwoty aż 50 mln złotych pozostało do rozliczenia. Nie przebiły się argumenty, że podatki winny być przewidywalne i przejrzyste.

To mogło zachwiać wiarą w stabilność polskiego prawa. Jak tworzyć dobre, realistyczne budżety samorządów, jeżeli kilku sędziów co kilka lat zmienia swoje decyzje, w tej samej, tak ważnej dla finansów gmin, sprawie? Przecież samorzady utrzymują szkoły, przedszkola, wykonują zadania z opieki społecznej, inwestują w swój rozwój itp. I nagle w trakcie realizacji budżetu dowiadują się, że środki przeznaczone na tak ważne cele nie wpłyną do budżetu!

Oblicza niestabilności

Zaskakujące zmiany nie omijały niestety także prawa geologicznego i górniczego. I tak w latach 2004 - 2005 podczas kolejnej nowelizacji ustawy Prawo geologiczne i górnicze i ustawy o odpadach (w związku - jak zapisano w noweli - z koniecznością dostosowania jej do praw Unii Europejskiej), znowu zaproponowano zmianę zasad naliczania opłat eksploatacyjnych mimo, że takowe nie podlegają przepisom unijnym!

Miało obowiązywać nadal kwartalne, ale zaliczkowe płacenie opłat eksploatacyjnych i roczne ich rozliczenie w terminie do 30 kwietnia roku następnego.

To spowodowało by całkowitą destabilizację w systemie dochodów gmin górniczych. Skonstruowanie budżetu gminy na kolejny rok prak-

Stanisława Bocian, wiceburmistrz Polkowic: Dzięki sprawiedliwemu rozstrzygnięciu nasza gmina mogła wystawić decyzję na podatki należne za lata 2003, 2004, 2005 i 2006. Ogółem było to 68 mln złotych, łącznie z odsetkami w kwocie 8 mln. Na konto gminy Polkowice wpłynęła kwota 48 mln, gdyż 20 mln zostało oddane kopalniom jako rozliczenie zobowiązania za lata 1998 - 2002. Dzięki tym pieniądzom rozliczamy częściowo zaciągnięte kredyty, a część środków finansowych przeznaczamy na realizację najpotrzebniejszych zadań inwestycyjnych, remontowych i bieżących. Mam ogromną satysfakcję. Wiele lat walczyliśmy w sądach, komisjach sejmowych. Łatwo nie było, ale wygraliśmy!

tycznie przestawało być możliwe. Nie mówiąc już o prawidłowej realizacji zadań gminy zarówno w zakresie wydatków bieżących jak i inwestycyjnych.

Wiceburmistrz Polkowic Stanisława Bocian przedstawiła powyższe zastrzeżenia na Sejmowej Komisji Ochrony Środo-

wiska w dniu 20.01.2005 r. Jednak nie znalazły one uznania u członków Komisji i ustawa w niezmienionej wersji trafiła do Sejmu. Wówczas Polkowice i inne gminy wystąpiły z dramatycznym interwencyjnym listem do Posłów wielu klubów sejmowych. Horror był blisko, ale i tym razem udało się przebić z racjonalnymi argumentami! Podczas drugiego czytania projektowanej ustawy w Sejmie, Minister Środowiska wycofał proponowane zmiany w naliczaniu opłat eksploatacyjnych (w zakresie terminów ich płatności i zmiany podstawy naliczania opłaty z wydobytej kopaliny na ubytek złoża bilansowego).

Z kolei w ustawie z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach szkód górniczych udało się wywalczyć postanowienie, że zainteresowane gminy nie będą musiały ich ponosić a niekorzystny art. 97 uchylono.

Nowy front

1 stycznia 2003 roku weszła w życie nowelizacja ustawy o podatkach i opłatach lokalnych, wprowadzająca zmiany w podatku od nieruchomości od budowli w podziemnych wyrobiskach górniczych. Był to decydujący moment, w którym należało podjąć właściwą decyzję i konsekwentnie walczyć o należ-

ne Polkowicom pieniądze. Ustalono, że tym razem do postępowania podatkowego przystąpi gmina Jerzmanowa, otrzymując wsparcie i poparcie od gminy Polkowice i Związku Gmin Zagłębia Miedziowego.

Tak uformował się nowy front walki, znaczony kolejnymi etapami. Najpierw nastąpiło wydanie decyzji podatkowej, a potem jej cofnięcie przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Legnicy. Wtedy pozostała jedyna droga - skierowanie sprawy do Prokuratora, aby ten złożył skargę na decyzję SKO do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu. I tu dopiero doczekaliśmy się przelomu. Sąd uznał, że budowlę w podziemnych wyrobiskach górniczych podlegają opodatkowaniu podatkiem od nieruchomości, gdyż służą działalności gospodarczej.

Tego stanowiska nie podzielił podatkownik, a mianowicie Zakłady Górnicze Polkowice - Sieroszowice. Została złożona skarga kasacyjna do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Naczelny Sąd Administracyjny rozpatrując skargę podzielił stanowisko WSA oraz wielu ekspertów z dziedziny prawa podatkowego. Kasację oddalono a wyrok WSA podtrzymano.

Wybory coraz bliżej

W całym kraju trwa przedwyborcza gorączka. Na polkowickich ulicach, w witrynach sklepowych widać plakaty z twarzami kandydatów na burmistrzów, a rywalizujące o głosy wyborców ugrupowania polityczne wydają ulotki oraz innego rodzaju wydawnictwa. 18 października poznaliśmy składy personalne, które zasiądą w obwodowych komisjach wyborczych.

Wyborów ciąg dalszy. Po ubiegłorocznych wędrówkach do urn - w tym roku czekają nas kolejne. Przed rokiem wybieraliśmy parlament oraz prezydenta. Teraz przyszedł czas na to, by wybrać władze samorządowe. Tegoroczne wybory odbędą się w niedzielę, 12 listopada Wyścig do rajcowskich ław toczy się więc z każdym dniem coraz szybciej. Trwają polityczne przepychanki mające na celu zdobycie zaufania wyborców, a w konsekwencji jak największej ilości mandatów. W Polkowicach mamy zarejestrowanych osiem komitetów wyborców w wyborach do Rady Miejskiej, a kandydatów na burmistrza jest siedmiu. Są nimi Wiesław Wabik, Marek Tramś, Jarosław Dąbrowski, Andrzej Pilimon, Tadeusz Kierzyk, Bogusław Gołas



oraz Beata Chorąży-Ryszko. W wyborach samorządowych, podobnie jak w parlamentarnych i prezydenckich będziemy głosować w obwodach. W tym roku, ze względu na zmiany terytorialne w gminie Polkowice tych obwodów jest więcej niż przed rokiem.

Doszedł obwód w byłych Polkowicach Dolnych, które dziś są częścią Polkowic - tłumaczy Grażyna Greń, urzędnik wyborczy.

Wybory każdorazowo przeprowadzane są przez obwodo-

we komisje wyborcze. Ich składy są losowane spośród kandydatów zgłaszanych przez zarejestrowane komitety wyborców. Losowanie odbywa się w obecności pełnomocników komitetów z zachowaniem zasad jawności. Składy osobowe obwodowych komisji wyborczych dla gminy Polkowice zostały wyłonione w losowaniu, które przeprowadzono w środę, 18 października w sali konferencyjnej Urzędu Gminy.

Teraz przed członkami obwodowych komisji wyborczych cykl szkoleń, które mają na celu właściwe przygotowanie ich do pracy, którą będą wykonywać w dniu wyborów.

Do wyborów zostały trzy tygodnie. W niedzielę, 12 listopada idąc do urn zdecydujemy o tym, kto będzie rządził naszą lokalną społecznością przez kolejne cztery lata. Najpierw wrzucimy karty do głosowania do urn znajdujących się w lokalach wyborczych, a potem będziemy z niecierpliwością czekać aż członkowie komisji wyborczych policzą oddane przez nas głosy.

Konrad Kaptur

Unia oddaje

Milion złotych z funduszy unijnych zwróciło województwo PGM za wybudowanie własnych ujęć wody.



Wybudowanie własnych ujęć wody kosztowało Przedsiębiorstwo Gospodarki Miejskiej 16,5 mln złotych. Za te pieniądze wybudowano nową sieć wodociągową o długości ponad 10 km, stację uzdatniania wody, osiem studni głębinowych oraz dwa ogromne zbiorniki na wodę pitną i jeden na popłuczyny. - Polkowska woda dociera do ponad 24 tys. odbiorców oraz ponad 150 podmiotów gospodarczych - wyjaśnia Tadeusz Żmigrodzki, prezes PGM. Do tej pory woda czerpana była z ujęć wybudowanych dla KGHM. Na własnych studniach skorzystają nie tylko mieszkańcy miasta Polkowice, ale także wsi - Sucha Góra, Moskorzyn, Kaźmierów, Żuków, Guzice i Trzebiez.

PGM złożył wniosek o dofinansowanie inwestycji z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Zarząd województwa uchwałą z 17 października przyznał 1 mln zł. To jeden z czterech projektów z zakresu unijnego działania "Infrastruktura ochrony środowiska", który otrzymał dofinansowanie. - Po przesunięciu środków w ramach ZPORR-u na mniejsze projekty wodociągowe zostało złożonych dziewięć wniosków, po ocenie formalnej zostało tylko siedem wniosków i spośród nich cztery dostało pieniądze - mówi Wiesław Wabik, członek Regionalnego Komitetu Sterującego.

Anna Osadczuk

Sposób na przejściowy problem



Komendant Witold Trzmielewski (z lewej) sądzi, że braki kadrowe w policji są przejściowe

W polskiej policji przybywa wolnych etatów, bo policjanci wyjeżdżają za chlebem na Zachód. Podobnie jest w Polkowicach.

W ciągu ostatniego półrocza trzy osoby zwolniły się z pracy w polkowickiej komendzie policji. Dwie z nich przeszły na wcześniejsze emerytury po piętnastu latach pracy. Cała trójka znajdzie być może pracę w Szkocji lub Anglii. - Martwi mnie ten stan rzeczy. Wiem, że problem dotyczy całej Polski, dlatego mam nadzieję, że wkrótce zostaną podjęte w tej sprawie jakieś rozwiązania na szczeblu co najmniej wojewódzkim - mówi Witold Trzmielewski, komendant powiatowej policji w Polkowicach. Jednak póki co, w całym kraju ze służby w policji odchodzą najbardziej doświadczeni i najlepiej przygotowani do pracy funkcjonariusze. Ci, którzy mogliby z powodzeniem szkolić młodych policjantów i być dla nich wzorem. Obecnie komenda policji w Polkowicach zatrudnia 117 osób. Wskaz jest na 10 etatów. Jakże są powody odchodzenia doświadczonych pracowników z pracy w policji? Dlaczego tak mało młodych, wykształconych ludzi chce zająć ich miejsce? Odpowiedzi na te pytania nie są proste. Nie sposób zamknąć wszystkiego w kłamerki niskich zarobków. Są przecież miejsca w kraju, gdzie pensja w wysokości około 1500 zł, a więc tyle, ile może zarobić początkujący policjant, wciąż jest kwotą bardzo wysoką. Tyle tylko, że tam bezrobocie sięga kilkudziesięciu procent, gdy dla przykładu na terenie gminy Polkowice wynosi zaledwie 7 procent. Paradoksalnie więc niskie bezrobocie to jedna z przyczyn słabego zainteresowania młodych ludzi pracą w polkowickiej policji. Na terenie powiatu polkowickiego jest przecież wiele bardziej atrakcyjnych możliwości podjęcia pierwszej pracy - najczęściej w utworzonej specjalnej strefie ekonomicznej. Analitycy zajmujący się problemem niedokadrowania w polskiej policji twierdzą, że częściowym chociażby rozwiązaniem tego - jak sądzą, krótkotrwałego - kryzysu, mogłoby być zwiększenie naboru do odbycia w policji zastępczej służby wojskowej. Po roku odsłużonym np. w Oddziałach Prewencji, kandydat na policjanta jest gotowy do podjęcia bez dodatkowych szkoleń pracy w policji. Pomysł wydaje się trafny. Mimo to w tym roku z takiej szansy

skorzystała na terenie naszego powiatu tylko jedna osoba, która teraz jest etatowym pracownikiem polkowickiej komendy. Komendant powiatowej policji w Polkowicach jest zdania, że niedokadrowanie policyjnych etatów w Polsce, w tym także w Polkowicach, to problem przejściowy, niemniej bardzo uciążliwy. - Jeśli nie ma policjanta, który wg przydziału ma pełnić służbę na dyżurce, dajemy tam kogoś innego, np. z sekcji prewencji. Latamy dziury jak się da, ale to nie może dobrze wpływać na jakość naszej pracy - mówi Witold Trzmielewski. W jaki wobec tego sposób można zmienić tę sytuację? - Myślę, że należy na początek rozwinąć szeroką akcję propagandową, obejmującą ulotki, foldery, i zaangażowanie mediów. Zawód policjanta cieszy się przecież ogromnym zaufaniem społeczeństwa. To też coś znaczy i miałoby wpływ na sukces takiej akcji - zapewnia komendant Trzmielewski. Tyłko czy policja przy pomocy swoich środków, także finansowych, może sama poradzić sobie z tym wyzwaniem? Na pewno samorządy lokalne i media mogłyby w znacznym stopniu pomóc w rozpropagowaniu atrakcyjności pracy w policji. Jednak podstawowym lekiem na chorobę pustych etatów w policji byłaby nowa ustawa, odpowiednio gratyfikująca pracę w policji. Bo to system wynagrodzeń jest najważniejszym powodem, dla którego policjanci odchodzą ze służby szukać pieniędzy za granicą. Są jednak wyjątki. Sierż. Julia Kurek pracuje w polkowickiej komendzie trzy lata. Zaczynała jako dzielnicowa. Dziś jest etatowym pracownikiem Sekcji Dochodzeniowo-Sledczej. Ten awans bardzo ją zmotywował do pracy. - To jest to, co chciałabym robić w policji przez najbliższe lata - rozwijać się i podnosić swoje kwalifikacje - mówi Julia Kurek. Na naszą hipotetyczną propozycję natychmiastowej pracy w Szkocji za 2 tys. euro miesięcznie odpowiada: nie. - Tutaj są moje korzenie. Nie po to kończyłam studia w tym kraju, żeby teraz z niego wyjeżdżać i kompromitować się w Szkocji jako sprzątaczkę. Nawet za 2 tys. euro. Tutaj chcę się rozwijać i kształcić, nigdzie indziej - zapewnia Julia Kurek. Cóż można do tego dodać? Jeśli postawa sierż. Kurek nie jest odosobniona w jej środowisku i pokoleniu, to ten brak obsad w policji, to chyba rzeczywiście problem przejściowy.

Roman Tomczak

Przesiadka na busy

Straż Miejska w Polkowicach będzie miała nowe radiowozy.

Zastąpią wysłużone Renault Kangoo, którymi miejscy strażnicy patrolują naszą gminę już siedem lat. - To bardzo wysłużone pojazdy. Każdy z nich przejechał około czterystu tysięcy kilometrów. Potrzeba ich wymiany na nowe auta wydaje się więc ze wszech miar uzasadniona, tym bardziej, że notoryczne naprawy Kangoo w serwisie we Wrocławiu podwyższały koszty ich eksploatacji - mówi Mirosław Sienkiewicz, komendant Straży Miejskiej w Polkowicach.

Decyzja o przeznaczeniu na ich zakup środków z budżetu gminy zapadła niedawno. Krótco potem na internetowych stronach polkowickiej Straży Miejskiej pojawiła się specyfikacja przetargowa. Wszyscy zainteresowani jej wynikiem, w tym strażnicy miejscy, mają nadzieję, że nowe auta pojawią się w Polkowicach jeszcze w tym roku. - Trudno jest powiedzieć ile firm zgłosi się do przetargu oraz ile cała procedura potrwa. Trzeba bowiem brać pod uwagę ewentualne odwołania od decyzji komisji przetargowej - mówi komendant Sienkiewicz. Jakże to mają być auta? Mirosław Sienkiewicz mówi, że przede wszystkim większe od dotychczasowych. - Kangoo nie imponowały rozmiarami wewnętrznymi. To czasami utrudniało nam pracę.



Używane do tej pory radiowozy są już bardzo wyeksploatowane technicznie.

Specyfikacja przetargowa na nowe radiowozy przewiduje zatem, że mają to być busy z wydzielonym pomieszczeniem dla zatrzymanych i wyposażone w silniki wysokoprężne, które bardziej nadają się do uciążliwej eksploatacji niż silniki benzynowe - wyjaśnia komendant.

Dodatkowym novum będzie kolor radiowozów. Przyjęto bowiem, że będą w kolorze metalizowanego srebra. Komendant Straży Miejskiej w Polkowicach wyjaśnia, że to może pomóc w patrolowaniu miasta i gminy, bo żółty kolor, do którego mieszkańcy Polkowic już się przyzwyczaili, był zbyt widoczny z dużej odległości. Nie wiadomo natomiast czy oba busy będą miały sygnalizację pojazdu uprzywilejowanego (tzw. koguty) bo, jak wyjaśnia komendant Sienkiewicz

- ministerstwo spraw wewnętrznych i administracji bardzo oszczędnie wydaje zezwolenia na takie oznaczenia. Jest jednak zdania, że co najmniej jeden radiowóz powinien być w nie wyposażony.

Jeśli więc wszystko pójdzie dobrze, to do końca grudnia standard pracy strażników miejskich w Polkowicach bardzo się poprawi, na czym skorzystamy my wszyscy.

Roman Tomczak

Z ostatniej chwili

W dniu oddawania tego numeru GP do druku, minął termin składania ofert na dostarczenie nowych aut dla Straży Miejskiej. Nie zgłosił się żaden oferent. Przetarg będzie powtórzony.



Bezpieczniej w Sobinie

Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Sobinie otrzymała nowy samochód bojowy od gminy Polkowice. To trzeci nowy wóz zakupiony dla ochotniczych straży pożarnych z terenu gminy Polkowice w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Uroczyste przekazanie wozu miało miejsce 19 października na polkowickim Rynku, a uczestniczyli w nim, oprócz strażaków z OSP Sobin wiceburmistrzowie Polkowic Stanisław Bocian oraz Wiesław Wabik. Nowy samochód jest pojazdem przeznaczonym do prowadzenia działań ratowniczo-

gaśniczych na trudnym terenie, jakim są nie-żytki rolne i uprawy leśne. Używany dotychczas przez OSP Sobin pojazd ratowniczo-gaśniczy został przekazany do OSP Nowa Wieś Lubińska. - Tamtejszy wóz nadaje się raczej do muzeum niż do prowadzenia działań ratowniczych - mówi nam Marek Zakewski, Komendant Gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Polkowicach. Pomoc gminy Polkowice jednostkom OSP nie ogranicza się tylko do okazjonalnego zakupu wozów strażackich.

- W tym roku otrzymaliśmy między innymi 5 nowoczesnych aparatów ochrony dróg oddychających do prowadzenia działań w trudnych warunkach. Ponadto trwają prace projektowe nowych remiz z OSP Nowa Wieś Lubińska i OSP Sucha Góra - mówi Marek Zakewski. - Zawsze wspieraliśmy ochotnicze straże pożarne i będziemy wspierać nadal. Bezpieczeństwo to w naszej gminie kwestia priorytetowa - zapewniał podczas uroczystości wiceburmistrz Wabik.

KoK

Najlepsi nagrodzeni

Przypadający na 12 października Dzień Edukacji Narodowej to święto wszystkich nauczycieli. Z tej okazji w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Polkowicach tradycyjnie odbyło się spotkanie przedstawicielami środowiska nauczycieli z wiceburmistrzami Polkowic - Stanisławą Bocian i Wiesławem Wabikiem.

W Polkowicach tradycyjnie święto pedagogów wiąże się z nagrodami dla wybranych reprezentantów nauczycielskiego grona. Nagrody otrzymało 25 osób - nauczyciele i dyrektorzy polkowickich placówek oświatowych.

W naszym mieście pracuje 378 nauczycieli i 202 pracowników administracji. W budżecie rokrocznie zarezerwowane są pieniądze na nagrody dla nauczycieli. W tym roku na ten cel w gminnej kasie zabezpieczono ponad 100 tysięcy złotych. Z tej



kwoty 70 procent zostało przekazane do poszczególnych jednostek oświatowych jako fundusz nagród, którym dysponują dyrektorzy tych placówek. Pozostałe 30 procent to kwota przysługująca burmistrzowi na nagrody dla nauczycieli.

Nagrody także przekazano 15 nauczycielom i 10 dyrektorom podczas spotkania przedstawicieli urzędu z gronem pedagogicznym Polkowic.

Spotkanie z reprezentantami środowiska polkowickich nauczycieli rozpoczęło się od krótkiej przemowy oraz życzeń wy-

głoszonych przez wiceburmistrzów Stanisławę Bocian i Wiesławę Wabik, a także dyrektor wydziału oświaty i spraw społecznych Dorotę Trzmielewską. Potem nastąpiły najmiłsze dla nauczycieli chwile, gdy odebrali on listy gratulacyjne oraz nagrody pieniężne, będące ukoronowaniem ich ciężkiej całorocznej pracy.

Po części oficjalnej, podczas której przekazano nagrody nauczycielom przyszła pora na przyjacielską rozmowę oraz poczęstunek.

KoK

Nauczyciele z klasą

Szkoła Podstawowa nr 2 w Polkowicach nie tylko nosi zaszczytne miano Szkoły z klasą, ale także ma w swoich szeregach aż siedmiu "Nauczycieli z klasą". 12 października dyrektor placówki Jadwiga Lisiecka wręczyła dyplomy potwierdzające ów fakt.

16 października minął termin zgłaszania nauczycieli do tegorocznej, drugiej edycji akcji "Nauczyciel z klasą" organizowanej przez Centrum Edukacji Obywatelskiej i Gazetę

Wyborczą pod patronatem Ministerstwa Edukacji Narodowej. Tymczasem w Szkole Podstawowej nr 2 siódemka nauczycieli otrzymała dyplomy za ubiegłoroczną edycję akcji. Program "Nauczyciel z klasą" jest skierowany do nauczycieli szkół wszystkich typów. Mogą w nim uczestniczyć grupy nauczycieli składające się z co najmniej trzech osób, które nie tylko chcą podnieść jakość swojej pracy, ale także nie boją się zaprezentować wyników swojej pracy publicznie - poprzez publikację w Internecie. Na program składają się cztery części: Nauczycielu, odejść od tablic; Nauczycielu, pracuj metodą projektów; Nauczycielu, oceń uczniów tak, by pomóc im się uczyć; Uczeń też człowiek. Owe części to tzw. sprawności nauczyciela. Każdy z pedagogów ubiegających się o miano "nauczyciela z klasą" musi zaliczyć wszystkie cztery sprawności. Jego pra-

ca przez cały rok szkolny jest oceniana przez zespoły nauczycieli z innych szkół, a o uzyskaniu tytułu decyduje komisja powołana przez organizatorów.

Metody wykorzystywane przez polkowickich nauczycieli stawiały na aktywność i twórczość uczniów. Ostatecznie komisja składająca się z przedstawicieli organizatorów akcji postanowiła przyznać tytuł Nauczyciela z klasą siódemce nauczycieli ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Polkowicach. Są to: Joanna Cichocka, Ewa Derek, Anna Hruszowiec, Elżbieta Jędrzejewska, Wiesława Kalita, Jolanta Tabudzińska i Barbara Zajczek.

Wyższymi paniom gratulujemy. Jesteśmy pewni, że udział w tej akcji podniesie i tak już wysoki poziom edukacji w SP 2.

Konrad Kaptur

» DZIEJE JEDNEGO MIEJSCA

Rządcy miasta i burmistrzowie, cz. III (ostatnia)

Przyłączenie do "Centrali Krajowej"

Pytanie, które zadawano sobie w tym czasie niemal codziennie, dotyczyło terminu przyłączenia Polkowic do Krajowej Centrali Elektrycznej. Działający wspólnie z miejskim tartakiem Zakład Energetyczny, mógł pokryć tylko określone zapotrzebowanie polkowiczian na prąd, które to ledwie wystarczało na ich wciąż rosnące potrzeby. Dlatego światło elektryczne było słabe a zarazem drogie. Mimo to, zwolenników przyłączenia Polkowic do "Centrali Krajowej" było w Polkowicach przez długi czas bardzo mało. Mieszkańcy czuli się pewnie mając swoje - niezależne od państwowego - źródło prądu. Jednak w takiej sytuacji koniecznym byłoby zakupienie nowych baterii za kwotę od 90.000 - 1.000.000 marek, na co z kolei miasto nie miało środków. Także funkcjonowanie tartaku stawało się z roku na rok coraz mniej dochodowe, dlatego coraz częściej myślano o jego sprzedaży lub wydzierżawieniu.

Miejskie lasy

W roku 1930 miasto kupiło od właścicieli majątku w Trzebczu, rodziny von Schwarzkose, 400 mórg lasu, powiększając swój stan posiadania do 5700 mórg. Składały się na to lasy Dolna Puszcza (Niederheide), Górną Puszcza (Oberheide) i Petschel. Dolna Puszcza, największy z tych trzech lasów, położony był pomiędzy drogami prowadzącymi do Chocianowa i Przemkowa. Górną

Puszcza leżała przy drodze do Lubina i była zamknięta od północy lasem Petschel.

Las zawsze był dla miasta źródłem dużych i stałych dochodów. W latach kryzysu i inflacji, kiedy węgiel był towarem bardzo trudno osiągalnym, stanowił czasem jedyny środek do opalania mieszkań, tym bardziej, że niemal każde gospodarstwo mogło bez trudu zaopatrzyć się w węgiel drzewny. Jego sprzedażą i dystrybucją zajmowali się nadleśniczy i leśniczy. Nadleśniczym długie lata był Riedel. Od 1920 roku Meyer, który zamieszkiwał leśniczówkę w Polkowicach Dolnych i zarządzał Dolną Puszcza, Leśniczym, którym najpierw był John, później Wende, mieszkał w Biedzychowie i zarządzał Górną Puszcza i lasem Petschel. Po odejściu ze służby Meyera w roku 1930, nadleśniczym w Polkowicach został mianowany Wende. W roku 1938 nasi przodkowie polkowickie lasy, z wyjątkiem terenu cegielni, prywatnemu związkowi przedsiębiorców, zrzeszonych w tzw. Hoffkammer. Było to zdarzenie niezwykle deprymujące dla starszych mieszkańców miasta, którzy musieli przyglądać się temu, jak stare, wartościowe, czasami - jak w wypadku Petschel - zakupione ze zbiórek dziedzictwo, jest przekazywane w nieodpowiedzialne ręce.

Thun Roman Tomczak
Przedruk z "Neuer Glogauer Anzeiger", sierpień/wrzesień 1962

» NOTATNIK SAMORZĄDOWY

Z warsztatu na praktykę

Uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Polkowicach będą odbywać praktyki zawodowe w kilku miejskich instytucjach. Ta nowa, choć nie nowatorska metoda wychowawcza ma pomóc podopiecznym warsztatów w szybszej integracji ze środowiskiem.

Choć kierownik WZT w Polkowicach, Edyta Pędzisz nie chce jeszcze zdradzić ile osób ze wszystkich jej podopiecznych zostanie od listopada objęta programem praktyk zawodowych, to wiadomo już, że będą one się odbywały m. in. w Urzędzie Gminy, Starostwie, Komendach Policji i Straży Pożarnej oraz Polkowickim Centrum Usług Zdrowotnych. Jako ciekawostkę przytacza natomiast fakt, że być może kolejną instytucją, która przyjmie na praktyki uczestników warsztatów będzie jedna z firm w polkowickiej strefie ekonomicznej.

Na praktyki młodzi uczestnicy WZT-u będą uczęszczać w kilkuosobowych grupach. Za każdym razem będzie im towarzyszył terapeuta, pod którego czujnym okiem praktykanci będą czuli się bardziej pewnie i swobodnie. Celem organizowania tego typu zajęć jest przede wszystkim troska

o jak najszybsze i jak najbardziej prawidłowe nauczanie podopiecznych warsztatu normalnego funkcjonowania w społeczeństwie. - Należy zwrócić uwagę na to, że już kilka miesięcy wcześniej przeprowadzaliśmy zajęcia w różnych instytucjach na terenie naszego miasta. Odwiedziliśmy urzędy i instytucje społeczne. Te zajęcia cieszyły się niezmierną popularnością wśród uczestników warsztatu. Czuli się wśród biur, komputerów i obcych ludzi na tyle dobrze i komfortowo, że zdecydowaliśmy się na następny krok w tę stronę. Tak powstał projekt praktyk zawodowych - wyjaśnia Edyta Pędzisz. O tym, czy praktyki te pomogą w niedalekiej przyszłości znaleźć miejsca pracy dla podopiecznych polkowickiego WZT zadecyduje ew. sukces przeprowadzanego projektu.

Warsztat Terapii Zajęciowej istnieje w Polkowicach od grudnia 2004 roku. W tym czasie doczekał się wysokich ocen swojego działania zarówno wśród rodziców uczestniczących w warsztacie osób, jak również przedstawicieli instytucji samorządowych i społecznych na terenie gminy i powiatu polkowickiego.

Roman Tomczak





Chór "Arioso" z Gimnazjum nr 2

Nasze szkoły w "Śpiewającej Polsce"

Cztery polkowickie szkoły przystąpiły do ogólnopolskiej akcji "Śpiewająca Polska". W skali całego kraju do akcji włączyło się 300 szkół.

"Śpiewająca Polska" to program skierowany do uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Jego zasadnicze cele to: radowanie się życiem poprzez śpiew, doświadczanie bogactwa muzyki i czerpanie satysfakcji ze wspólnego śpiewania. Chodzi głównie o to, by poprzez przyjemnie spędzony czas uczyć się wewnętrznej dyscypliny oraz otwierać się na świat kultury.

Program polega na wspieraniu rozwoju chórów szkolnych poprzez dofinansowanie godzin lekcyjnych oraz opiekę metodyczną nad pedagogami kierującymi chórami.

W wyniku podpisania przez gminę Polkowice porozumienia z Narodowym Centrum Kultury w Warszawie, które jest organizatorem akcji, w jej tegorocznej edycji wezmą udział cztery szkoły z terenu Polkowic - będą to Szkoła Podstawowa nr 1 i nr 2 oraz Gimnazjum nr 1 i nr 2.

W ramach programu organizowane będą między innymi dodatkowe lekcje śpiewu, comiesięczne spotkania dyrygentów warsztaty dla osób prowadzących szkolne chóry oraz doroczne przeglądy chórów.

Partnerem programu "Śpiewająca Polska" jest Festiwal "Wratislavia Cantans" Program jest oparty na podobnym programie "Śpiewający Wrocław", który przyniósł znakomite efekty. Wrocławski program od pięciu lat funkcjonuje przy Dolnośląskim Towarzystwie Muzycznym.

W wyniku podpisanego porozumienia między gminą Polkowice, a Narodowym Centrum Kultury udało się pozyskać środki na realizację programu. Narodowe Centrum Kultury wyłoży na ten cel 60 procent, a gmina Polkowice 40 procent.

Więcej informacji na temat programu można znaleźć na stronie internetowej www.nck.pl.

KoK

Centrum coraz lepsze

W piątek, 20 października, w restauracji polkowickiego Aqua Hotelu Polkowickie Centrum Usług Zdrowotnych otrzymało prestiżowy certyfikat ISO 9001:2000.

Starania o przyznanie tego prestiżowego certyfikatu rozpoczęły się blisko rok temu. Audyt certyfikujący został przeprowadzony w dniach 17 i 18 lipca przez pracowników firmy Dekra Certification. Miał on na celu sprawdzenie, czy PCUZ zasługuje na to, by otrzymać certyfikat ISO 9001:2000. Bardzo dokładnie sprawdzono między innymi zgodność do-

kumentacji, oraz działań firmy w oparciu o System Zarządzania Jakością. Audyt był bardzo szczegółowy i długotrwały.

Pozytywny wynik audytu stał się podstawą do przyznania certyfikatu zgodnego z europejską normą ISO 9001:2000. Certyfikat został oficjalnie przyznany właśnie w piątek. W uroczystości uczestniczyło wielu zaproszonych gości, wśród nich wiceburmistrz Polkowic Wiesław Wabik.

Wszyscy gratulowali pracownikom PCUZ pozytywnego wyniku audytu i certyfikatu.

ISO 9001 jest normą dotyczącą zarządzania jakością. Jej treść określa Międzynarodowa Organizacja Standaryzacyjna (ISO). Od ubiegłego roku obowiązuje ujednolicona norma ISO 9001:2000.

Wymagania stawiane przez Międzynarodową Organizację Standaryzacyjną instytucjom oraz przedsiębiorstwom ubiegającym się o certyfikat dotyczą m. in. dokumentacji, planowania, administracji, komunikacji wewnątrz firmy, zarządzania i szkolenia personelem, warunków pracy, projektowania, doskonalenia systemu zarządzania.

Przyznanie certyfikatu oznacza podniesienie prestiżu Polkowickiego Centrum Usług Zdrowotnych, co zapewne przeloży się na jeszcze większe zainteresowanie pacjentów usługami świadczonymi przez pracowników PCUZ.

KoK



W październiku seniorzy świętują

Październik to tradycyjnie miesiąc seniorów. Tradycyjnie też z tej okazji dla pensjonariuszy Domu Dziennego Pobytu oraz podopiecznych polkowickiego Ośrodka Pomocy Społecznej organizowanych jest wiele imprez. Jedną z nich była uroczysta akademie inauguracyjna tegorocznych Dni Seniora.

Odbyła się ona 17 października.



Akademie miała podniosły charakter. Wśród zaproszonych gości nie zabrakło przedstawicieli lokalnych władz z wiceburmistrzem Wiesławem Wabikiem na czele, który złożył seniorom życzenia wielu lat życia w zdrowiu i radości. Była też dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej Beata Zalewska. W tym roku biblioteka zaangażowała się w organizację uroczystości związanych z obchodami Dnia Seniora.

Dla zebranych gości seniorzy przygotowali okolicznościowe występy. Kunsztem wokalnym popisywali się członkowie zespołu "Srebrne nutki", którzy za swój występ zebrali gromkie brawa.

Zanim jednak do tego doszło były okolicznościowe przemowy, w których zwracano uwagę na liczne osiągnięcia seniorów. Wśród mówców byli między innymi Maria Rubiś-Urbaniak,

przewodnicząca polkowickiego koła Polskiego Związku Emerytów i Rencistów oraz Stefan Topolski stojący na czele Dolnośląskiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu.

Środowa impreza była oficjalną inauguracją "Dni Seniora 2006". Jednak obchody tegorocznych święta rozpoczęły się już wcześniej. Seniorzy między innymi uczestniczyli w VII Przeglądzie Form Artystycznych, który odbył się w Lubinie, byli też w Głogowie na Przeglądzie Zespołów Wokalnych.

Polkowice są miastem w którym ludzie starsi mogą liczyć na wsparcie ze strony powołanych do tego celu instytucji i stowarzyszeń. Mają oni zapewnioną nie tylko pomoc, ale także możliwość uczestniczenia w różnego rodzaju zajęciach, które pozwalają im miło i pożytecznie spędzać czas.

Konrad Kaptur

Zapobiegać AIDS

Ruszyła ogólnopolska akcja profilaktyczna "Rodzina razem przeciw AIDS". Jej organizatorem na terenie naszego powiatu jest Sekcja Oświaty Zdrowotnej i Promocji Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Polkowicach.

Celem tej, zakrojonej na szeroką skalę akcji, jest promowanie wartości rodzinnych w kontekście zapobiegania epidemii HIV/AIDS. Zdaniem organizatorów zaangażowanie w tę profilaktykę rodziców i nauczycieli może zmienić na trwałe sposób pojmowania zagrożenia wirusem HIV, które w wielu krajach jest wciąż bagatelizowane.

Kampania profilaktyki przeciwko AIDS zakłada, że wrażliwość na świat liczący zakażeń tym śmiertelnym wirusem coraz częściej dotyka ludzi młodych podczas wczesnych i niekontrolowanych inicjacji seksualnych. To idealne środowisko dla rozwoju wirusa HIV. Dlatego działania wyprzedzające rozprzestrzenienie się tego problemu w Polsce są jak najbardziej na miejscu. Działania te mają na celu zminimalizowanie ryzyka zakażeń. W szczególności sposób nacisk kładziony jest na propagowaniu modelu rodziny, w której związek dwojga ludzi oparty jest na wzajemnej miłości, wierności i zaufaniu. Rola, jaką mają do spełnienia rodzice jest bowiem nie do przecenienia. Nie na darmo mówi się, że to rodzina, a nie szkoła jest prawdziwym wychowaw-

cą młodego człowieka. Zdaniem organizatorów akcji szczególną uwagę należy zwrócić także na to, że problem HIV/AIDS może dotyczyć każdego z nas. Dlatego wiedza na ten temat może być czynnikiem, który jest w stanie uchronić nas przed tym niebezpieczeństwem. Natomiast wzorcowy model rodziny to idealne miejsce do kształtowania prawidłowych postaw w stosunku do zagrożenia AIDS, oraz wzajemnych, międzyludzkich relacji.

Organizatorzy akcji "Rodzina razem przeciw AIDS" proponują zatem wizytę w Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Polkowicach, gdzie udostępnione będą ulotki, broszury i plakaty na temat profilaktyki przeciwko AIDS. Warto podkreślić, że honorowy patro-



nat nad tą akcją objęli ministrowie zdrowia i edukacji narodowej, oraz Główny Inspektor Sa-

nitarny. Program będzie realizowany do końca października. *Roman Tomczak*

» PSYCHOLOGOWIE RADZĄ

"Pokolenie Frugo"

Dużo się ostatnio mówi o powszechnym zepsuciu współczesnej młodzieży. Toczą się na ten temat różnego rodzaju dyskusje - zarówno między specjalistami, jak i między laikami, którzy są coraz bardziej zgodni, co do tego, że ze współczesną młodzieżą nie dzieje się najlepiej. Pojawiają się oczywiście głosy broniące tego młodego pokolenia, jednak cichną szybko oniemiałe powagą faktów przytaczanych przez media.

Na usta samo ciśnie się pytanie "Co się dzieje?". I tutaj pojawiają się próby odpowiedzi. Najczęstsze są takie, że pokolenie to żyje bez wartości - nie istnieją dla nich autorytety, ani żadne idee, według których żyją. Kilka lat temu "Polityka" opublikowała raport, który wyodrębnił i opisał grupę młodych ludzi, nazwaną "Pokoleniem Frugo". A oto kilka cech charakterystycznych w zachowaniu młodych ludzi obdarzonych tą nazwą:

- orientacja na posiadanie, czyli preferencja postawy "mieć" nad postawą "być";
- brak wyższych wartości i zasad regulujących postępowanie i wybór celów życiowych;
- brak autorytetów i idei, do których dążą;
- duży liberalizm poglądów (otwartość i tolerancja dla inności) - niektórzy nazywają tą postawę ignorancją;
- niechęć do wyrażania i słuchania radykalnych poglądów; twierdzą, że polityka ich nie interesuje i z żadną partią się specjalnie nie identyfikują;

- barak celów;
- komformizm;

Raport wskazuje, że to co jest najbardziej charakterystyczne, to ignorowanie wszelkich wartości i autorytetów moralnych tego świata. Tworzy swoisty profil osobowości zbiorowej, który jest dość niepokojący, zważywszy na fakt, że jest to opis polskiego młodego pokolenia - przyszłości naszego kraju. Wydaje się też, że nie jest to zjawisko przejściowe. Można przypuszczać, że takie ukierunkowanie młodych ludzi stanie się niedługo czymś normalnym. W zasadzie ta nowa jakość polskiej młodzieży nie powinna nas aż tak szokować, ponieważ to, co się dzieje u nas dzisiaj działa się już kiedyś w państwach zachodnich, gdzie przemiany związane z komercjalizacją życia, miały miejsce dawno temu.

Od kilku lat obserwuję młodzież i widzę, że z łatwością można wyodrębnić grupę określaną mianem "pokolenia Frugo".

Czy jest coś w ich osobowości, co powoduje, że nie potrafią dojrzeć do pełni człowieczeństwa, że nie po-

trafiają się samookreślić ani znaleźć sensu życia, który spowoduje choć chwilowe zwrócenie się ku czemuś wartościowemu, niż tylko bezmyślna konsumpcja?

Obarczać winą za ich rozbity tożsamość czasy, w których się wychowali jest zwykłym pójdciem na łatwiznę, ponieważ nie sposób nie zauważyć wśród całej populacji młodzieży grup prezentujących postawę całkiem przeciwną: wiarę w wyższe wartości i idee, szukanie trwałego i głębokiego sensu życia, dostrzeganie w otaczającym świecie czegoś więcej niż tylko przedmiotów użycia. Do tej grupy można zaliczyć zarówno młodzież zaangażowaną społecznie (działającą w organizacjach humanitarnych, ruchach ekologicznych, jak Amnesty International, Greenpeace itp.), religijnie, jak i tą, która z zapalem realizuje swoje hobby zrzeszona w niezliczonych klubach.

Zastanawiające jest, co sprawia, że jedni z nich szukają w życiu sensu i wartości, a innym wystarcza bez troskie (i bezmyślne za razem) życie konsumenta. Czy jest to kwestia różnic osobowościowych? Czy raczej oferty, jaką złożyło im ich środowisko?

Myślę, że warto podjąć próbę znalezienia odpowiedzi na te pytania, jeśli chcemy dowiedzieć się czegoś o młodzieży przelomu wieków.

Małgorzata Marcinkowska

Młodzież wokół drzewa

Drzewo, starosłowiański symbol siły i szczęścia, jest znakiem rozpoznawczym programu ekologicznego realizowanego przez Stowarzyszenie Animacji Twórczej i Działań Alternatywnych "SATiDA" w Polkowicach.



W piątek, 13 października organizatorzy, uczestnicy oraz sympatycy programu proekologicznego "Święto Drzewa" przemaszewali trasą Szlaku św. Jakuba pod Dąb Papięski niedaleko wsi Trzebcz. Tam miało miejsce m.in. rozstrzygnięcie ogłoszonego wcześniej konkursu plastycznego "Dąb - drzewo polskich lasów", połączonego z wystawą nadesłanych prac. Oprócz tego pracownicy Nadleśnictwa w Lubinie wygłosili pogadankę na temat znaczenia drzew dla człowieka i otaczającego nas środowiska. Mówili także o gatunkach drzew i sposobach ich ochrony ze szczególnym uwzględnieniem dębu. Dzieci i młodzież z polkowickich placówek oświatowych - główni uczestnicy programu - mogli jeszcze posłuchać historii Papię-

skiego Dębu z ust nadleśniczego, oraz wspólnie odczytać tekst "Prośby do drzew". W spotkaniu nie mógł, pomimo chęci, uczestniczyć zaproszony na nie ks. prałat Marian Kopko, który wyjaśnił w specjalnym liście do organizatorów święta, że zajęcia związane z "Dniem Papięskim" zmusiły go do zmiany piątkowych planów. Piątkowe spotkanie zakończyło pieczenie ziemniaków.

"Święto Drzewa" to już czwarta w Polkowicach edycja ogólnopolskiej akcji, której celem jest m.in. propagowanie sadzenia i ochrony drzew. Dążeniem organizatorów jest także zainspirowanie szkół, organizacji i grup młodzieżowych do podejmowania lokalnych inicjatyw ekologicznych.

Roman Tomczak

Rozmowa z Jarosławem Besterem, założycielem grupy Cracow Klezmer Band

Muzyka, która płynie z serca

- Dziś Cracow Klezmer Band jest jedną z bardziej reprezentatywnych grup klezmerskich w Polsce. Cofnijmy się jednak do przeszłości. Jak to się stało, że czterech klasycznie wykształconych muzyków założyło grupę klezmerską?

- Rzeczywiście, wszyscy jesteśmy absolwentami Akademii Muzycznej w Krakowie. Studiowaliśmy instrumentalistykę. Powstanie zespołu Cracow Klezmer Band to po części dzieło przypadku. Duża w tym zasługa Krakowa. Tak się akurat złożyło, że czas naszych studiów to jednocześnie okres rozkwitu renesansu kultury żydowskiej w Krakowie. Wtedy zaczęły się

na Ka-
zi-



Konrad Kaptur

mierzu odradzać żydowskie knajpki. Wtedy też, co chyba najważniejsze, powstał największy na świecie festiwal kultury żydowskiej, który miał niebagatelną rolę w określeniu naszej muzycznej tożsamości. Gdyby nie to, to pewnie byłibyśmy dziś w innym miejscu?

- Wykonujecie muzykę, która ma raczej niszowy charakter. Niewiele ludzi w Polsce wie o istnieniu takiego nurtu. Jak dużego kalibru zjawiskiem jest w naszym kraju muzyka klezmerska?

- W ostatnich czasach w Polsce zaszły spore zmiany w tym zakresie. Obserwuję, że pojawia się coraz więcej zespołów wykonujących muzykę klezmerską. Poza tym, co ważne, są to zespoły, które nie wykonują tradycyjnej muzyki klezmerskiej, a dodają do niej wiele nowych elementów. Wynika to z tego, że muzyką klezmerską zajmują się głównie muzycy zawodowi. Dzięki temu też zyskuje ona w naszym kraju wymiar koncertowy, co mnie osobiście bardzo cieszy. Muzyka klezmerska staje się coraz bardziej modna.

- A jak zjawisko muzyczne określane mianem muzyki klezmerskiej wygląda na świecie?

- Krajem, który wieździe zdecydowany prym są Stany Zjednoczone. Jest to zresztą zrozumiałe, bo tam jest największa diaspora żydowska na świecie. Poza tym tam jest też największe zagłębie muzyków, którzy inspirowani są bardzo różnorodnymi formami. Myślę jednak, że i Europa Zachodnia ma wiele do zaoferowania. Polska jest krajem bardzo młodym pod względem obecności muzyki klezmerskiej w salach koncertowych. W zasadzie muzyka klezmerska wysokich lotów istnieje u nas od 10 lat. Dziś jednak jest wiele zespołów, które reprezentują światowy poziom.

- Jesteście grupą, która bardzo blisko współpracuje z Johnem Zornem, postacią wręcz kultową dla środowisk związanych z alternatywnymi formami muzyki. Jak udało się wam nawiązać współpracę z tak nietuzinkowym człowiekiem?

- Jak zwykle w życiu był to pewnego rodzaju przypadek. Grażyna Auguścik, znana wokalistka jazzowa przyszła kiedyś na nasz koncert do jednej z knajpek na Kazimierzu. Po koncercie zaprosiła mnie na kawę i powiedziała, że koniecznie musimy nagrać jakąś płytę. Tak też się stało, w ciągu miesiąca nagraliśmy demo. To demo trafiło do rąk samego Johna Zor-



Konrad Kaptur

na, który zrobił z niego płytę. Tak powstała pierwsza nasza płyta "De Profundis". A potem powstawały kolejne.

- Gdyby miał pan w kilku słowach scharakteryzować postawę klezmerską, to jakby ta charakterystyka brzmiała?

- Nie wiem czy da się scharakteryzować klezmera jako muzyka, ale spróbuję. Po pierwsze, jest to muzyk, który gra sercem. Jest to muzyka

bardzo emocjonalna, oparta w dużej części na balansowaniu między tym co jest nienamacalne. Z jednej strony bowiem odwołujemy się do religii, z drugiej natomiast do tradycji świeckiej związanej z wieloma kulturami. Dlatego ta muzyka jest wciąż żywa. Myślę, że klezmer to jest muzyk, który to, co ma do przekazania słuchaczom robi szczerze.

Rozmawiał: Konrad Kaptur

Jarosław Bester

Akordeonista i kompozytor, absolwent Akademii Muzycznej w Krakowie, laureat wielu międzynarodowych oraz ogólnopolskich konkursów akordeonowych.

Jest twórcą The Cracow Klezmer Band jedynej w Polsce zespołu na stałe współpracującego z prestiżową nowojorską wytwórnią "Tzadik" Johna Zorna.

W swej grze łącząc doświadczenia wyniesione z muzyki klasycznej z wieloma innymi stylami oraz zastosowaniu czytelnich form improwizacyjnych osiąga niezwykle energetyczną mieszankę ukazującą niespotykane dotąd możliwości barwowe jak i techniczne akordeonu.

» BIBLIOTEKA POLECA



Maria Nurowska

"KSIĘZYC NAD ZAKOPANEM"

W autobiograficznej opowieści Maria Nurowska, jedna z najbardziej poczytnych polskich pisarek, wraca do domów swojego życia – od utraconego rajy ojcowskiej leśniczówki, poprzez kolejne tymczasowe przystanki, aż do wymarzonego siedliska w polskich Tatrach. Wizyty w ukochanych miejscach z przeszłości to także spotkania z duchami: barwnymi postaciami z historii rodzinnych, nieżyjącymi już przyjaciółmi, a także pierwowzorami bohaterów jej późniejszych powieści i, co najważniejsze, sobą samą, nieustraszoną poszukującą własnego miejsca na ziemi.

Choć tworzone inaczej to nie inne

Wyjątkowa wystawa w art.Gallery

- Są ludzie, którzy nie używają rąk podczas malowania, a malują. Malowanie jest dla nich normalnością, a nawet wtedy, gdy stosują metody dość niekonwencjonalne - mówi Piotr Pawłowski, artysta malujący ustami. Między innymi prace autorstwa tego niezwykłego artysty będziemy mogli oglądać podczas niecodziennej wystawy, która już jutro (27 października) zostanie otwarta w art. Gallery Polkowickiego Centrum Animacji.

"Nie inaczej", bo tak nazywa się wystawa - to ekspozycja, na którą składają się obrazy wykonane przez osoby malujące ustami oraz nogami. Na dziełach sztuki dominują portrety, krajobrazy oraz martwa natura.

- Poprzez to unikatowe przedsięwzięcie staramy się przybliżyć twórczość osób niepeł-

nosprawnych, ukazać ich wkład we współczesną kulturę, przełamać związane z nimi stereotypy. To pierwsza tak duża ekspozycja na Dolnym Śląsku - mówi Andrzej Wierdak, dyrektor Polkowickiego Centrum Animacji.

Uroczysty wernisaż z okazji otwarcia wystawy odbędzie się jutro (27 października), a od soboty (28 października) wystawa będzie dostępna dla zwiedzających.

Ekspozowane w art. Gallery dzieła będą dostępne dla oglądających do 30 listopada. Godziny otwarcia: od 10 do 12 i od 15 do 18 oraz w niedziele (w godzinach 12-19). Bilety kosztują 2 złote (osoby dorosłe) i złotówkę (uczniowie).

KoK



II edycja Jesiennych Biegów Przelajowych

Frekwencja tym razem nie dopisała

Zaledwie kilkudziesięciu biegaczy stanęło na starcie zawodów rozegranych 17 października na trasie wokół boiska szkolnego przy Zespole Szkół w Polkowicach. I to pomimo wspaniałej tego dnia pogody!

- Nie wiem dlaczego przyszło tak niewiele osób. Informacja o biegu na pewno dotarła do wszystkich, bo plakaty zapowiadające imprezę rozwiesiliśmy we wszystkich polkowickich szkołach - mówi nam Eugeniusz Niemiec, prezes Uczniowskiego Klubu

Kolarskiego "Piątka", organizatora biegu.

Rzeczywiście niewielka frekwencja nieco popsula bardzo dobrze skądinąd zorganizowane zawody. Fakt, że tak niewiele osób zdecydowało się na start w zawodach dziwi tym bardziej, że przed rokiem w imprezie uczestniczyło kilkuset zawodników i zawodniczek. Jednak ci, którzy zdecydowali się wystartować we wtorkowej imprezie na pewno nie żałują.

- Walka na trasie była zacięta, doping głośny i emocji wiele. Tak więc impreza na pewno zakończyła się sukcesem. Cieniem jednak kładzie się na niej frekwencja, ale mam nadzieję, że w kolejnych biegach i pod tym względem będzie lepiej - mówi Eugeniusz Niemiec.

Najbardziej zacięta rywalizacja toczyła się na trasie biegu w kategorii open. Zawodnicy mieli do pokonania cztery okrążenia wokół boiska szkolnego, każde z nich liczyło 500 metrów. Przez dłuższy czas stawce przewodził Grzegorz Gajewski z Gimnazjum nr 1 w Polkowicach, ale na końcowym etapie zabrakło mu sił i musiał uznać wyższość Dariusza

Szypera z Zespołu Szkół Rolniczych w Głogowie.

KoK



Konrad Kaptur

Zwycięzcy

Szkoły Podstawowe
Klasy IV
Adam Biernat
Gimnazja
Klasy I
Dawid Zaraza
Klasy II
Piotr Szwarczewski

Marlena Owsiana
Klasy III
Piotr Moryń
Szkoły średnie
Dariusz Szyper
Kategoria open
Dariusz Szyper
Marlena Owsiana

Halowi gromią rywali

Pilkarze halowi TPH Polkowice odnieśli drugie zwycięstwo w II lidze i przewodzią stawce ośmiu zespołów walczących o awans do ekstraklasy. W ostatniej kolejce podopieczni Tomasza Borkowskiego rozprawili się z zespołem Mariossu Gazownik Wawer wygrywając 10:4.

Po efektownej wygranej w meczu wyjazdowym przed tygodniem, gdy gracze TPH nie dali szans zespołowi MKS Polonia Szczecin aplikując rywalowi 12 bramek, a tracąc ledwie trzy - tym razem ich rywalem był beniaminek z Wawra. Niewiele brakowało, a ten mecz w ogóle nie doszedłby do skutku. O godzinie 18, kiedy powinien zabrnieć pierwszy gwizdek sędziego, gości nie było bowiem w hali przy ulicy Dąbrowskiego. Pojawili się po czterdziestu pięciu minutach, ale nie w komplecie, bo podroz do Polkowic odbywali dwoma samochodami, a dojechał tylko jeden. W efekcie naprzeciwko pilkarzy TPH stanęła ledwie piątka rywali i nic dziwnego, że już po dwóch minutach gry było 2:0 dla polkowiczów, a na liście strzelców dwukrotnie wpisał się Adrian Jędrzejewski. Po trzech minutach polkowiczanie prowadzili już 4:0, a w kilka chwil później padła bramka samobójcza i było 4:1. Po blisko dziesięciu minutach gry na parkiecie pojawili się pozostali zawodnicy Mariossu Gazownik i od tej pory toczyła się wyrównana walka. Pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 6:3 dla polkowiczów. Cztery bramki w tej części gry zdobył wspomniany Adrian Jędrzejewski (na zdj.), a po jednym голу dołożyli Grzegorz Walaszkiwicz i Jarek Przybył. W drugiej połowie przewaga polkowiczów nie była już tak

wyraźna, ale mecz przez cały czas był pod ich kontrolą. W tej części gry bramki dla TPH strzelali jeszcze Artur Grech, Kamil Nowakowski oraz Grzegorz Walaszkiwicz - dwie. Rywale odpowiedzieli jednym trafieniem i mecz zakończył się wynikiem 10:4 dla TPH.

Kolejnym rywalem polkowiczów będzie zespół Energy Ostrowiec Świętokrzyski, który w tym sezonie jeszcze nie wygrał. Polkowiczanie są zdecydowanym faworytem tego meczu.

Konrad Kaptur



Konrad Kaptur

Kontrowersyjne kartki

Derby dla Górnika

Wojciech Górski i Marek Gancarczyk strzelali gole dla Górnika w meczu z Miedzią. Legniczanie ujrzeli dwa czerwone kartoniki. Obie kartki ich zdaniem były niezasłużone.

Sobotni (21.10) mecz rozpoczął się od natarcia czarno-zielonych, którzy w początkowych fragmentach wypracowali sobie przewagę w polu. W 7. minucie miała miejsce pierwsza z kontrowersyjnych sytuacji w tym pojedynku. Po strzale jednego z polkowiczów piłka dotknęła ręki obrońcy Miedzi Jana Strelca i sędzia wskazał na jedenasty metr. Zdaniem legniczan ręki nie było i kamy został poddyktowany nieślusnie, a już na pewno nieśluszną była de-

cyzja o ukaraniu Strzelca żółtą kartką. Jedenastkę na gola dającego prowadzenie Górnikowi zamienił Wojciech Górski. W 40. minucie drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę otrzymał Strzelec i Miedź grała w osłabieniu. Pod koniec pierwszej połowy legniczanie strzelili bramkę dającą im wyrównanie, ale sędzia dopatrywał się spalonego podczas wykonywania rzutu wol-

nego. Po zmianie stron Górnik kontrolował przebieg wydarzeń na boisku. W 56. minucie Marek Gancarczyk płaskim strzałem pokonał bramkarza gospodarzy Mariaka i Górnik objął prowadzenie 2:0. W 69. minucie za rozmowę z

sędzią drugą żółtą kartką został ukarany kapitan Miedzi Krzysztof Kotlarski. Zdaniem legniczan ta decyzja to kuriozum, bo w kontrowersyjnych sytuacjach prawo do rozmowy z sędzią ma nie kto inny jak właśnie kapitan drużyny. Grający w dziewiątkę legniczanie nie byli w stanie toczyć wyrównanej walki z czarno-zielonymi. Ci zaś, choć przewagę w polu mieli sporą nie potrafili udokumentować jej zdobyciem kolejnych goli. W 90. minucie gracz Górnika trafili jeszcze w słupek, a chwilę później sędzia Piotr Wasilewski zakończył ten pojedynek.

Konrad Kaptur

Mistrzowska czwórka

Arkadiusz Michalski, Damian Ingot, Paweł Szymik i Krzysztof Synowiec wezmą udział w Mistrzostwach Polski w podnoszeniu ciężarów do lat 17.

Młodzi sztangiści z Klubu Podnoszenia Ciężarów Górnika Polkowice zapewнили sobie udział w tej imprezie osiągając bardzo dobre wyniki podczas Międzywojewódzkich Mistrzostw Młodzików rozegranych 7 października w Obornikach Śląskich. Zawody te były jednocześnie eliminacjami do mistrzostw Polski do lat 17. Startowało w nich 94 sztangistów z ośmiu klubów z Dolnego Śląska oraz lubuskiego Okręgowego Związku Podnoszenia Ciężarów.

Najlepszy wynik całej imprezy osiągnął nasz wicemistrz europy Juniorów Arkadiusz Michalski. Arek zaliczył w dwuboju 283 kilogramy. Wyrwał 122 kilogramy, a w podrzucie zaliczył 161 kilogramów, poprawiając swój rekord życiowy o 6 kg.

KoK

Wyniki polkowiczów

Arkadiusz Michalski - 283 kg
(122+161) - I miejsce w kat. 85 kg.

Krzysztof Synowiec - 179 kg
(81+98) - II miejsce w kat. 69 kg.

Damian Ingot - 207 kg
(90+117) - I miejsce w kat. 77 kg.

Paweł Szymik - 190 kg (85+105)
- II miejsce w kat. 69 kg.

Kamil Kobuz - 112 kg (50+62) - IV miejsce w kat. 56 kg.

CMK

Polfa Pabianice lepsza od CCC

Dramatyczna końcówka zakończona porażką

Losy meczu rozstrzygnęły się w ciągu końcowych 20 sekund. 75:72 wygrała Polfa, ale w głównej roli nie wystąpiły koszykarki z Pabianic, a panowie z gwiazdkami w dłoniach.

Dwadzieścia sekund przed końcowym gwizdkiem sędziego CCC przegrywało z Polfą 70:73, ale miało piłkę. Pabianiczanki ustawiły wysoką obronę, by uniemożliwić rzut za trzy punkty. W tej sytuacji na indywidualną akcję zdecydowała się Czeszka Bortelova. Trafila za dwa i zdaniem wielu obserwatorów była faulowana. Sędzia jednak zdecydował inaczej i piłkę wyprowadzała Polfa. Zgodnie z przewidywaniami polkowiczanki usiłowały faulować rywalki, ale sędzia ich starań nie widział. Nie dostrzegł nawet tego, gdy

jedna z naszych zawodniczek wręcz "wisiała" na koszulce rozgrywającej Polfy - Beaty Krupskiej-Tyszkiewicz. Faul został odgwizdany dopiero w momencie, gdy rozległa się syrena kończąca mecz. Już po regulaminowym czasie gry dwa rzuty wolne skutecznie egzekwowała Emilia Lamparska ustalając wynik na 75:72 dla Polfy. Wcześniej na parkiecie działo się wiele ciekawych rzeczy. Obydwa zespoły grały w kratkę. Pierwsza i trzecia kwarta należały zdecydowanie do pabianiczerek, a druga i

czwarta to popis gry "pomarańczowych".

Tradycyjnie pierwsze fragmenty w wykonaniu CCC to był obraz rozpacz.

Pierwsza kwarta była tragiczna w naszym wykonaniu. Kolejny mecz dziewczyny wychodzą potwornie usztywnio-

ne, nie wierzą w swoje możliwości. Ja rozumiem, że Ania Pietrzak, która debiutuje dopiero w ekstraklasie może robić błędy. Są jednak w zespole zawodniczki, które już grały na tym poziomie, ale niestety zachowują się jak debutantki - podsumowywał na pomeczowej konferencji prasowej trener CCC, Andrzej Nowakowski.

Rzeczywiście, gdyby nie fatalny początek, to losy meczu mogły potoczyć się zupełnie inaczej. Gdyby polkowiczanki nie musiały odrobić czternastopunktowej straty to wynik z pewnością wyglądałby inaczej. Po czterech kolejnych meczach Ford Ekstraklasy CCC z jedną z jedną wygraną na koncie zajmowało ósmą pozycję w tabeli. W dniu składowania tego numeru Gazety do druku (środa, 25.10) polkowiczanki grały w Toruniu z tamtejszą Nową Trading.

W finale Dolnośląskim Sztafetowych Biegów Przelajowych reprezentacja dziewcząt wywalczyła złoto, a chłopcy zajęli jedenastą lokatę.

Walka na trasie biegu dziewcząt była zacięta. O dziwo po pierwszej zmianie, na której wystawiliśmy najmocniejszą zawodniczkę zajmowaliśmy 20 miejsce na 27 startujących sztafet. Potem jednak z każdą kolejną zmianą było lepiej. Na początku dziewiątej zmiany nasze dziewczynki wyszły na prowadzenie, którego nie oddały już do końca - relacjonuje przebieg biegu Grzegorz Kielin, trener biegaczy z SP 1. W zawodach, które rozegrano w Olszynie Lubańskiej startowało 27 sztafet. Dziewczynki miały do pokonania dystans 800 metrów, a chłopcy musieli przebiec kilometr. Dwa lata temu w tej samej imprezie złoto wywalczyli chłopcy z SP 1. Z kolei podczas zawodów w dwuboju nowoczesnym (100 metrów biegu i 100 metrów pływania) reprezentacja dziewcząt z SP 1 wywalczyła trzecie miejsce, a chłopcy zajęli 13. lokatę. Zespół dziewcząt rokuje bardzo duże nadzieje na przyszłość, bo w jego skład wchodzi zawodniczki z klas piątych, podczas gdy wszystkie inne drużyny przysłały dziewczęta o rok starsze. Impreza odbyła się 9 października na obiektach wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego.



Konrad Kaptur

POJEDYNEK ŚRODKOWYCH			
26	punkty	24	
48%	skuteczność	63%	
4/6	osobiste	4/4	
10	zbiórki	13	
0	bloki	5	
1	straty	2	

Monique Coker

Agnieszka Pałka

Autorytet na sali

Kilkudziesięciu adeptów japońskiej sztuki walki aikido spotkało się w naszym mieście. Okazją ku temu był staż prowadzony przez prezesa Polskiego Stowarzyszenia Aikido Piotra Borowskiego. Odbył się on 14 i 15 października.

Aikido to sztuka walki skodyfikowana pod koniec dziewiętnastego i na początku dwudziestego wieku przez senseia (z jap. nauczyciel) Morihei Ueshibę. Aikido - jak żadna inna sztuka walki kładzie nacisk na moralny i psychologiczny wymiar działań oraz na odpowiedzialność za zdrowie i życie drugiego człowieka zarówno w procesie treningu jak i podczas walki. Treningi aikido są doskonałą formą rekreacji, korygują wady postawy, wzmacniają układ szkieletowy.

wo-mięśniowy, a także wpływają regulująco na cały organizm. Dlatego jest to sztuka walki szczególnie przydatna dziś, bo pozwala na skuteczne odciążenie wszechobecnego stresu wynikającego z coraz szybszego tempa życia.

Piotr Borowski, prezes Polskiego Stowarzyszenia Aikido jest posiadaczem 5 dana. Najwyższą możliwą ilość danów to osiem. Do 4 dana zdaje się egzaminy. Wyższe stopnie mają charakter uznaniowy i są przyznawane za krzewienie aikido. Najniższym stopniem w aikido jest 6 kyū. Gdy aikidoka zdobędzie wszystkie sześć stopni to po dwóch latach

może zdawać na 1 dan. Borowski jest jednym z kilku posiadaczy 5 dana w Polsce, a także jeden z większych autorytetów aikido w Polsce.

Możliwość trenowania z takim człowiekiem to duże przeżycie oraz doskonała okazja do nauki - mówi nam Radosław Duda, prowadzący zajęcia aikido w Polkowicach. Borowski już raz prowadził staż w naszym mieście - było to w maju tego roku. W październiku natomiast nasze miasteczko odwiedził Hubert van Ravensberg, również posiadacz 5 dana, prezes Związku Aikido w Holandii.

W ramach dwudniowego stażu aikido w Polkowicach odbyły się trzy treningi (dwa w sobotę, jeden w niedzielę). Dla ich uczestników były one możliwością podniesienia swoich umiejętności oraz spotkania się z aikidokami z innych miast.

KoK



Konrad Kaptur

CMK

SEKCJA AIKIDO W POLKOWICACH ZAPRASZA

Zajęcia odbywają się w poniedziałki i środy w godzinach od 18:30 do 19:30.

Więcej szczegółów na stronie internetowej www.aikido-lubin.pl

Wydarzenie bez precedensu

Gimnazjum nr 1 w Polkowicach zajęło drugie miejsce w sportowej rywalizacji na Dolnym Śląsku za ubiegły rok szkolny.

Już sam ów fakt jest powodem do dumy. A gdy to tej informacji dodamy kolejną - o tym, że szkoła od 11 lat plasuje się w pierwszej trójce tej rywalizacji to ręce same składają się do oklasków.

W poprzednim numerze Gazety pisaliśmy o spektakularnym sukcesie Szkoły Podstawowej nr 1 w Polkowicach, która drugi rok z rzędu wygrała rywalizację sportową na Dolnym Śląsku w gronie szkół podstawowych. Teraz przyszła pora na Gimnazjum nr 1, które od wielu lat zaliczane jest do czołówki w tej rywalizacji.

Uplasowaliśmy się na drugim miejscu, co jest sporym sukcesem, bo walka była bardzo zacięta - mówi nam Robert Pierzchała, trener lekkoatletów z Gimnazjum nr 1, wychowawca kilku pokoleń polkowickich sportowców. Przypominamy, że współzawodnictwo sportowe to cykl imprez, które rozgrywane są przez cały rok szkolny. Do końcowej

klasyfikacji brane pod uwagę są wyniki osiągnięte przez poszczególne szkoły w 10 zawodach. Najwięcej punktów do rankingu - 150 - można dostać za zwycięstwo w grach zespołowych. Inne konkurencje są niżej punktowane. By zająć wysoką lokatę w końcowej klasyfikacji trzeba osiągać dobre wyniki w wielu konkurencjach.

KoK

Zdaniem trenera Roberta Pierzchały

Wychowanie sportowców odnoszących sukcesy nie jest zadaniem łatwym. Musi być sprzężenie zwrotne pomiędzy zawodnikiem a trenerem. Nie wystarczy by zawodnik miał talent. Nie wystarczy też, by trener miał dużą wiedzę. Zawodnik musi mieć serce do pracy, dobry kontakt z trenerem oraz szczęście. Trener z kolei musi bez reszty angażować się w swoją pracę. O sukcesach Gimnazjum nr 1 decyduje uzdolniona młodzież, dobra baza oraz atmosfera, która jest wspierająca. Bardzo ważne, wręcz fundamentalne znaczenie, ma praca wykonywana przez nauczycieli wychowania fizycznego. Ważne są także pieniądze, które na rozwój sportu przeznaczane są z gminnej kasy. Wypadkową tych czynników jest sukces.